

Kredyty dla rozwoju – nie dla zysku

14 sierpnia 2016

Uwład polskiego przemysłu oraz trwale wysokie bezrobocie wskazują na potrzebę zmian miar sukcesu ekonomicznego naszego kraju oraz odmiennych metod działania. Mogłaby to zmienić ponowna industrializacja Polski. Kredyt „non profit” jest narzędziem dostarczającym potrzebnej maszynerii finansowej do tego zadania.

Niedawno Polskie Lobby Przemysłowe opublikowało raport na temat przyczyn i konsekwencji światowego kryzysu finansowo-gospodarczego. Zawarto w nim także rekomendacje dla polskiego rządu, których wdrożenie, zdaniem ekspertów, powinno odwrócić obecny trend obniżania poziomu życia i wysokiego bezrobocia. Wśród rekomendacji na pierwszym miejscu znalazła się taka:

Podjęcie emisji obligacji Skarbu Państwa upoważniających państwowe banki do udzielania niskoprocentowego kredytu „non profit”, nie dla finansowania deficytu budżetowego, jak to ma miejsce obecnie, lecz w celu rozbudowy potencjału gospodarczego kraju w określonych dziedzinach gospodarki (w przemyśle, budownictwie, energetyce, infrastrukturze). Udzielane kredyty byłyby narzędziem zwiększającym popyt rynkowy, zatrudnienie i krajowy wolumen dóbr i usług.

Realizacja tego postulatu stałaby się, jak postulują w eksperci PLP, instrumentem reindustrializacji kraju. W tej i innych rekomendacjach wspomnianego raportu kluczowe jest poczynienie umownego rozróżnienia między „realnym” a „wirtualnym” sektorem gospodarki. W jednym z punktów postulowana jest regulacja derywatów (instrumentów finansowych), których brak odseparowania od „realnej” gospodarki i tradycyjnej bankowości depozytowo-kredytowej stał się wielkim obciążeniem dla sektorów produkujących oraz dla

podatników, ponoszących koszty spekulacji.

Tym samym autorzy raportu wskazują na potrzebę zredefiniowania wartości w gospodarce. Wartością nie są bowiem bilionowe kwoty instrumentów finansowych, rosnące w tym samym czasie, gdy spada wytwórczość rolnictwa i przemysłu. Wartością jest to, co przyczynia się do powiększenia siły i dobrobytu państwa. Kwalifikatorem wartości jest więc sam system kredytu. Przykładowo, inwestycje w hazard nie mogłyby liczyć na kredyt „non profit”. Natomiast inwestycje, które powiększają ilość fizycznych dóbr, mostów, maszyn czy megawatów przesłanej energii, mogłyby taki kredyt uzyskać. To, o czym zapomnieli analitycy z Wall Street, i niestety także wielu nauczycieli akademickich, to fakt, iż rozwój mierzy się jako wzrost produktywności, łatwiejsze tworzenie większej ilości i lepszej jakości nowych dóbr. Kluczowa zatem jest leibnizowska fraza „billiges Feuer” (tani ogień) i hamiltonska „artificial labor” (sztuczna praca).

Model państwowego kredytu „non profit” różni się znacząco od dzisiejszej metody dokonywania przez państwo – zresztą nader rzadko – wielkich projektów infrastrukturalnych. W systemie państwowego kredytu „non profit”, państwo byłoby nie pożyczkobiorcą, lecz pożyczkodawcą! Decyzją rządu, zatwierdzaną przez parlament, tworzony byłby kredyt o określonej wartości. Różne transze kredytu miałyby różny okres trwania i wielkość, zależne od przeznaczenia, czyli typu projektu, który byłby finansowany w taki sposób. Instytucją udzielającą kredytu byłby bank państwowy.

Zwolennicy monetarnej ortodoksji wskazują, iż jakakolwiek państwowa ingerencja, tworząca zwiększenie agregatów monetarnych, może łatwo powodować inflację. W rzeczywistości mechanizm kredytu „non profit” jest na tyle „nie-monetarny” w swych zasadach, które opiszemy poniżej, iż taki efekt nie występuje. Natomiast przyrost ilościowy i jakościowy krajowych dóbr i usług wskutek jego zastosowania, eliminuje jakąkolwiek inflację „pieniężną”.

AMERYKAŃSKI SYSTEM KREDYTU

Jeden z Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych i pierwszy Sekretarz Skarbu tego kraju, Alexander Hamilton, jest słusznie uważany za kreatora nowożytnego systemu kredytu narodowego. W swych raportach dla kongresu (Raport o Publicznym Kredycie, Raport o Banku, a także definiujący wartość Raport o Manufakturach) Hamilton propagował ideę zamiany długu państwa w wartość (kredyt), dzięki której państwo będzie mogło dokonywać inwestycji w wytwórczość i infrastrukturę. Przekonywał, że odpowiednie inwestycje mogą pomnożyć bogactwo państwa, co jest zaprzeczeniem brytyjskiej idei „niewidzialnej ręki”. W przypadku, gdy państwo nie posiada gotówki, aby uruchomić ubogacające obywateli inwestycje powinno ono wytworzyć na bazie długu kredyt. Zostanie on w przyszłości spłacony dzięki wytworzeniu bogactwa, które w momencie emisji kredytu jeszcze nie istniało.

Ten optymistyczny, postępowy ton, przeciwny teorii gospodarki jako gry o sumie zerowej, jest charakterystyczny dla polityki Hamiltona i jego duchowych następców. Już w 1791 r., jak pisał Noah Webster: Ustanowienie funduszy dla utrzymania publicznego kredytu daje wspaniały efekt dla interesów i całego kraju. Handel odżywa i kraj jest całkiem zaopatrzony. Manufaktury wielce wzrastają, a w dużych miastach wielkie ulepszenia są czynione w drogach i chodnikach. Zwroty z inwestycji regularnie przekraczały 10% rocznie, i to po odliczeniu odsetek dla kupujących obligacje.[1]

System kredytu był fundamentem, na którym zbudowano potęgę USA. Ta potęga, wskazywał Hamilton, budowana jest poprzez manufaktury wspierane odpowiednią infrastrukturą, w tym finansową. Ponieważ ugruntowanie zaufania dla amerykańskich obligacji nie rozwiązywało problemu niewystarczającego kredytowania dla krótkoterminowych przedsięwzięć prywatnych, zadanie to miał spełniać Pierwszy Bank Stanów Zjednoczonych, powołany w 1791 r. przez Kongres z inicjatywy Hamiltona. Parlament USA został uznany władnym do przegłosowywania aktów

emisji kredytu, które następnie za pośrednictwem Banku przeznaczano na cele inwestycyjne. Sam Bank szczycił się (częściowo państwowym, częściowo prywatnym) kapitałem założycielskim 10 milionów dolarów, głównie w formie państwowych obligacji. W przeliczeniu na dzisiejsze kwoty pozwoliłoby mu to zostać właścicielem ponad połowy firm z indeksu giełdowego Dow Jones.[2]

Poszczególne decyzje o przyznaniu kredytu należały do Banku, jednak bezpośrednią intencją w każdym przypadku był wzrost produktywności oraz tzw. ulepszenia wewnętrzne, jak nazywano szeroko rozumianą infrastrukturę. Państwowy Bank współpracował ręką w rękę z Departamentem Skarbu, udzielając często rządowi pożyczek. Bank państwowy z prawem do emisji kredytu był, obok taryfy celnej i rządowych inwestycji infrastrukturalnych, jednym z trzech kluczowych filarów tzw. Systemu Amerykańskiego, zwanego również Szkołą Amerykańską ekonomii politycznej.

Istnienie Banku od początku napotykało, podobnie jak inne założenia Systemu Amerykańskiego, na wielki opór arystokratycznych właścicieli ziemskich z Południa. Latyfundyści, opierający swą pozycję na pracy niewolników, niechętnie patrzyli na wspieranie z federalnego budżetu postępowych gałęzi produkcji, innowacyjności i ulepszeń. W 1811 r. Kongres nie przedłużył Karty inkorporacyjnej Pierwszemu Bankowi Stanów Zjednoczonych, który tym samym zakończył istnienie.

Jednak już po pięciu latach, ze względu na koszty wojny 1812 r. i narastającego długu, zdecydowano się powołać Drugi Bank Stanów Zjednoczonych, który funkcjonował przez dwie dekady (1816-1836) do wygaśnięcia Karty. Mimo iż zgodność z konstytucją państwowego Banku została potwierdzona przez proces McCulloch kontra Maryland w 1819 r., przeciwnikom Banku (głównie nowojorskim bankom komercyjnym) udało się storpedować – dzięki wetu prezydenta Jacksona – przedłużenie jego funkcjonowania. Przeniesienie państwowych depozytów do

zainteresowanych zyskiem banków komercyjnych i koniec Drugiego Banku spowodowały kryzys 1837 r., a przede wszystkim, co gorsza, praktycznie unieruchomiły rozwój wielkich inwestycji infrastrukturalnych.

Kolejne dekady to okres tzw. dzikiej bankowości, nacechowany wielkimi wahaniami ilości pieniądza w obiegu. Dopiero nowe prawo bankowe Lincolna uporządkowało ten sektor, odbierając lokalnym bankom stanowym prawo wydawania banknotów, tworząc system małych banków narodowych, powiązanych z Departamentem Skarbu. To pozwoliło, mimo wojny domowej, finansować wielkie inwestycje infrastrukturalne, z których największą była Kolej Transkontynentalna, łącząca oba krańce USA.

Niestety, planowany jeszcze przez Daniela Webstera Trzeci Bank Stanów Zjednoczonych nie rozpoczął nigdy działalności, zaś wytworzone przez bankierów kryzysy płynności spowodowały, że administracja Grovera Clevelanda skapitulowała przed potęgą domu bankowego JP Morgan, oddając de facto w jego ręce kontrolę nad pieniądzem. Utworzona kilka dekad później Rezerwa Federalna jest niekontrolowaną przez Kongres groteskową parodią hamiltonskiego Banku. Swymi liniami kredytowymi służy działalności spekulacyjnej, a wykupując toksyczne instrumenty finansowe pogrąża gospodarkę w chaosie.

KREDYT KONTRA NAZIZM

Hamiltonski system kredytu, ze swą wyznaczoną w Raporcie o Manufakturach definicją wartości, był jednym z kluczowych czynników, dzięki którym młode amerykańskie państwo stało się jeszcze w XIX w. najbogatszym państwem świata. Standard życia obywateli przekraczał tam uzyskiwany przez Wielką Brytanię dzięki swemu wolnohandlowemu imperium.

Nie był to jednak w ścisłym sensie model emisji kredytu „non profit”. Jak wskazują autorzy raportu Polskiego Lobby Przemysłowego, tzw. eksperyment niemiecki z lat 1930., polegający na kredytowaniu produktywnych inwestycji w przemysł

oraz infrastrukturę zainteresował ekonomistów (m.in. Michała Kaleckiego) swym nowatorskim mechanizmem. Warto jednak przypomnieć, iż to nie naziści byli autorami tego programu. Ich wątpliwą „zasługą” było jedynie wypaczenie dobrze zaprojektowanego systemu poprzez ukierunkowanie wysiłku inwestycyjnego w stronę zbrojeń oraz wprowadzenie pracy przymusowej.

Niemcy w czasie Wielkiego Kryzysu, w obawie przed powtórką doświadczeń hiperinflacyjnych, zdecydowały się pod kierownictwem kanclerza Heinricha Brüninga (1930-1932) na politykę deflacji. Rząd beczynnie patrzył na rosnące szeregi bezrobotnych, wierząc, iż kryzys ten jest jedynie zwyczajowym cyklem gospodarczym. Paradoksem jest iż polityka nie-interwencji i ograniczania wydatków państwa, powiększała deficyt budżetowy zamiast spowodować jego spadek. W warunkach depresji, cięcia państwowych wydatków okazywały się mieć zgubny wpływ na sektor prywatny, skutkiem czego rzesze bezrobotnych szybko rosły. Do 3 milionów bezrobotnych w roku 1930 dołączyło w ciągu zaledwie dwóch lat kolejne 2,5 miliona bezrobotnych.

Drastyczne pogorszenie warunków życia i wszechogarniające poczucie niestabilności spowodowało, że poparcie dla partii narodowych socjalistów zaczęło bardzo szybko rosnąć także wśród grup do tej pory będących gwarantami łagodnego kursu Republiki Weimarskiej, takich jak nauczyciele czy sklepikarze. Liczba głosujących na NSDAP zwiększyła się z ok. 6,4 milionów w wyborach z września 1930 r. do niemal 14 milionów w lipcu 1932 r.

Oczywista katastrofa polityki nie-interwencjonizmu gospodarczego i spowodowane przez nią bezrobocie stały się przedmiotem krytyki niemieckich związkowców (m.in. V. S. Voitinsky), którzy domagali się zarządzenia przez państwo wielkich inwestycji w przemyśle i infrastrukturze w celu wytworzenia impulsu zmniejszającego bezrobocie. Tego rodzaju politykę gospodarczą wkrótce wprowadzono w USA przez Franklina

D. Roosevelta. Tymczasem środowiska niemieckich przemysłowców i ekonomistów przedstawiły własne propozycje. Pierwszą przygotował ekonomista, urzędnik ministerstwa finansów, Wilhelm Lautenbach. We wrześniu 1931 r., już po reakcji łańcuchowej powodującej upadek kluczowych banków komercyjnych, Lautenbach zaproponował na zebraniu Stowarzyszenia Fryderyka Lista metodę ożywienia gospodarki poprzez kredyt.

Jak wskazywał, taki kredyt byłby dostępny jedynie na użytek projektów potrzebnych gospodarce. Miał on być w zamierzeniu autora pomysłu źródłem finansowania ambitnego programu budowy i modernizacji infrastruktury, co odrodziłoby gospodarkę i dało zatrudnienie bezrobotnym.[3] Jego propozycje byłyby finansowane poprzez emisję państwowych weksli, wymienianych między składającym zamówienie (państwowym przedsiębiorstwem) a podwykonawcą. Banki byłyby zmuszone do uznania takich weksli, podwykonawca zaś otrzymywałby w zamian gotówkę, choć ta nie byłaby potrzebna w większości transakcji (tylko do płatności pracowniczych). Dzięki temu zwiększyłaby się krótkoterminowa płynność, zaś weksle byłyby po okresie 12-15 miesięcy wymieniane na obligacje skarbu państwa.[4] Efektem byłaby zwiększona aktywność gospodarcza – wzrost ilości dóbr i usług oraz rozwój infrastruktury.

Uproszczenie powyższego schematu zostało zaproponowane przez przemysłowca Heinricha Draegera. Przewodząc Grupie Studiującej Pieniądz i Gospodarkę Kredytową, Draeger zaproponował wiosną 1932 r. system kredytu „non profit”. W eseju „Stwarzanie pracy poprzez stworzenie systemu produktywnego kredytu” przekonywał do wsparcia szerokiego programu rozbudowy infrastruktury, energetyki i miast za pomocą kredytu dla trwałych i produktywnych przedsięwzięć. W jego propozycji weksle składane byłyby w banku państwowym – Reichsbanku, który nie żądałby od składającego przedsiębiorstwa zysku w postaci odsetek, tym samym dodatkowo wynagradzając przedsięwzięcia twórcze.[5]

Propozycje Draegera znalazły posłuch wśród najwyższych kręgów rządowych w Niemczech po dojściu do władzy kanclerza

Schleichera. Program został niestety rozpoczęty zbyt późno, bo 28 stycznia 1933 r., czyli dwa dni przed objęciem władzy przez Adolfa Hitlera. Sukces programu przyczynił się do legitymizacji i popularyzacji rządów nazistów, choć ci bardzo szybko zmienili jego założenia, nie stawiając na pierwszym miejscu wzrostu produktywności, lecz przygotowania wojenne. Bezrobocie zdążyło już jednak znacząco spaść, a widoczne znaki poprawy (takie jak autostrady) dały zmęczonemu społeczeństwu krótkotrwałe poczucie stabilizacji.

LEKCJA DLA POLSKI

Uwład polskiego przemysłu oraz trwale wysokie bezrobocie wskazują na potrzebę redefinicji miary sukcesu ekonomicznego naszego kraju. Brak silnego i nowoczesnego przemysłu wytwórczego odbija się na sytuacji materialnej przeciętnego Polaka. Jak wskazywał prezydent USA, William McKinley, taniość wyprodukowanych za granicą produktów jest relatywna względem zasobności krajowego portfela. Zatem kluczowe dla dobrobytu społeczeństwa jest posiadanie rozwiniętych gałęzi przemysłu, oferujących dobre miejsca pracy dzięki produkcji wysokiej wartości dodanej.

Zwraca na to uwagę również grono ekspertów PLP, wskazując na potrzebę intencjonalnej interwencji państwa z zamiarem reindustrializacji kraju. Kredyt „non profit” jest narzędziem znakomicie dostarczającym potrzebnej maszyny finansowej do realizacji tego zadania. Rekomendacje raportu to przypomnienie, że obowiązkiem każdej generacji jest zostawić przyszłym pokoleniom coś trwałego, a obecnym oferować dobrobyt.

Autor: Krzysztof Mroczkowski

Źródło: [Nowy Obywatel](#)

O AUTORZE

Krzysztof Mroczkowski (ur. 1987) – publicysta, absolwent historii i ekonomii w University of Manchester. Aktualnie

studiuje stosunki międzynarodowe w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie oraz współprowadzi portal EkonomiaPolityczna.pl, zajmujący się przybliżaniem i promowaniem nieortodoksyjnej ścieżki osiągnięcia rozwoju gospodarczego.

PRZYPISY

[1] Robert E. Wright i David J. Cowen, *Financial Founding Fathers: The Men Who Made America Rich*, University Of Chicago Press, 2006, ss. 10-37.

[2] Tamże.

[3] Webster Griffin Tarpley, *Surviving The Cataclysm: Your Guide through the greatest Financial Crisis in Human History*, Progressive Press, 2009, ss. 10-15.

[4] Tamże.

[5] Frank Hahn, *Where Do We Get The Money To Pay For Great Infrastructure Projects?*, „The American Almanac”, styczeń 1992.